

WIZYTA KS. BUTKIEWICZA W PETERSBURGU¹

Dnia 21 marca (2 kwietnia) 1845 roku cesarz Mikołaj I w nieopublikowanym ukazie, wydanym na imię księcia Paskiewicza, Namiestnika Królestwa Polskiego, polecił zarówno warszawską Akademię Duchowną, jak i seminaria diecezjalne Królestwa Polskiego dostosować we wszystkim do porządku istniejącego w podobnych zakładach cesarstwa. W związku z tym 24 grudnia tego samego roku (5 stycznia 1846) ks. Paskiewicz zaproponował cesarzowi wysłanie na koszt rządu do Petersburga ks. Bonawentury Butkiewicza, rektora warszawskiej Akademii Duchownej, w celu dokładnego zaznajomienia się z tamtejszą Akademią Duchowną tak pod względem wychowawczym jak i naukowym². Cesarz wyraził na to zgodę i kazał zawiadomić o swojej woli ministra spraw wewnętrznych Lwa Perowskiego, który miał ułatwić ks. Butkiewiczowi obejrzenie Akademii w Petersburgu. Poza tym 12 (24) lutego 1846 roku tajny radca senator Andrzej Storożenko, Główny Dyrektor Prezydujący w Komisji Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, starał się u Paskiewicza o to, by alumn Akademii warszawskiej Jan Wierzbicki, z diecezji podlaskiej, posiadający dobrą znajomość języka rosyjskiego, mógł towarzyszyć rektorowi Butkiewiczowi w podróży do Petersburga i służyć mu tam swoją pomocą. Storożenko prosił dla tego alumna o 270 rubli na zakupienie ciepłego ubrania i na wydatki w czasie podróży. W pierwszych dniach kwietnia ks. Butkiewicz wyjechał w towarzystwie alumna Wierzbic-

¹ Na podstawie: *Dělo Sobstvennoj Kancelarii Naměstnika Ego Imperatorsko-Carskago Veličestva v Carstvě Pol'skom'*. — *Ob otpravlenii v S. Petersburg rektora zděšnej duchovnoj akademii Butkeviča. Načato: 24 dekabnja 1845 goda. Okončeno: 19/31/oktjabnja 1848 goda. Na 65 listach'*. — Archiwum Akt Dawnych w Warszawie Nr 7/9371; *N i k i t e n k o A. V., Zapiski i dnevnik'*. 1804—1877. Izdanie 2. Tom I i II. S. Petersburg 1904—1905; *Pamiętniki ks. Zygmunta Szczęsnego Felińskiego arcybiskupa warszawskiego*.² Część II (1851—1883). Lwów 1911; *Filochowski R. ks., Żywot śp. Kaspra Borowskiego, Biskupa Płockiego*. — *Przegląd Katolicki* 1885, str. 161—164; 177—180; 193—198; 209—212; 228—232; 242—248; *Ussas B. ks., Akademia Duchowna Rz.-Katolicka w Petersburgu*. Warszawa 1956 (rękopis, artykuł napisany dla lubelskiej Encyklopedii Katolickiej).

² Ks. Bonawentura Butkiewicz (1794—1871), doktor teologii, prałat kustosz kapituły augustowskiej, w latach 1842—61 rektor Akademii Duchownej w Warszawie, skrajny rządowiec i zaufany doradca władz rosyjskich w sprawach Kościoła.

kiego do Petersburga. W stolicy ks. Butkiewicz zamieszkał u ojców dominikanów przy kościele św. Katarzyny; spędził tam pięć tygodni w miesiącach kwietniu i maju 1846 roku. Dnia 13 (25) maja tegoż roku minister spraw wewnętrznych doniósł Paskiewiczowi, że rektor warszawskiej Akademii Duchownej zgodnie z wolą cesarza został dopuszczony do szczegółowego obejrzenia petersburskiej Akademii w każdej dziedzinie jej prowadzenia oraz ogólnie zaznajomiony ze sposobem wychowywania w cesarstwie kleru wyznania katolickiego. Jednocześnie minister zaznaczył, że ks. Butkiewicz przez cały czas swego pobytu w stolicy okazywał całkowitą lojalność i wierność w stosunku do rządu oraz szczerą gorliwość w spełnieniu włożonego na niego zlecenia, czym zasłużył sobie na szacunek i miłość u prawomyślniej części tutejszego duchowieństwa łacińskiego. Należy jeszcze dodać, że w dniu 28 kwietnia (10 maja) ks. Butkiewicz został przyjęty na dłuższej audiencji u cesarza, który zachęcał go do wprowadzenia zmian w Akademii warszawskiej na wzór Akademii Duchownej w Petersburgu.

Po powrocie do kraju ks. Butkiewicz w dniu 15(27) lipca 1846 roku złożył na ręce Głównego Dyrektora Prezydującego Komisji Rządowej obszerne sprawozdanie spisane na 14 arkuszach. W sprawozdaniu tym ks. Butkiewicz szczegółowo opisał ustrój Akademii pod względem religijnym, naukowym i gospodarczym, podkreślając, że „wszelkie potrzeby życia w petersburskiej Akademii Duchownej są załatwione w sposób odpowiedni majestatowi cesarza Mikołaja I”³.

We wrześniu 1842 roku bez porozumienia ze Stolicą Apostolską przeniesiono Akademię Duchowną z Wilna do Petersburga, gdzie już od maja nowomianowany rektor ks. Ignacy Hołowiński krzątał się około jej urządzenia. W roku 1844 Akademia otrzymała własny pięknie prze-

³ Przy końcu swego życia ks. Butkiewicz dla pewnej obywatelki ziemskiej swojej parafianki skreślił notatki o główniejszych zdarzeniach swego życia. Notatki te przetłumaczone na język rosyjski częściowo zostały ogłoszone drukiem pt.: *Iz zapisok pol'skago episkopa Butkeviča* (Russkij Archiv 14(1876), kniga 2-ja, str. 321—353; 427—451). Ks. Butkiewicz krótko wspomina tam swoją podróż do Petersburga, ale pamięć go zawodzi. Píše na przykład, że miało to miejsce w rok po objęciu przez niego urzędu rektora Akademii warszawskiej, czyli w roku 1843. Następnie utrzymuje, że po powrocie do Warszawy złożył szczegółowe sprawozdanie Dyrektorowi Głównemu Storożence, nie robiąc przy tym żadnych własnych uwag. Kiedy zaś Dyrektor zapytał go czy nie byłoby dobrze wprowadzić petersburskie porządki do Akademii warszawskiej, ks. Butkiewicz miał mu to bardzo odradzać. Nieco dłużej opisał rozmowę z cesarzem, ale w tej relacji dotyczy ona przeważnie wypadków, które zaszły dopiero w roku 1847, czyli w rok później po jego pobycie w Petersburgu. O seminariach polskich podobnie jak i w sprawozdaniu pisze ujemnie, jednak racje tego, chociaż prawdziwe, w notatkach podaje zupełnie inne.

budowany gmach przy 1 linii Wasilewskiego Ostrowa pod numerem 52. Mikołaj I aż trzykrotnie odwiedził uczelnię w tym nowym gmachu i nadał jej tytuł „Akademii Cesarskiej“. Tytułu takiego nie posiadała wtedy żadna z trzech istniejących w Rosji akademii prawosławnych. Gmach Akademii bardzo podobał się ks. Butkiewiczowi, czemu dał wyraz w swym sprawozdaniu.

Zgodnie z ukazem cesarza z dnia 19(31) stycznia 1842 roku w skład wykładowców Akademii wchodziło czterech profesorów księży oraz siedem osób świeckich, mianowanych przez ministra spraw wewnętrznych bez uprzedniego uzgodnienia z władzą duchowną. Księża obejmowali katedry: Pisma św., teologii dogmatycznej, historii Kościoła i prawa kanonicznego oraz homiletyki. Do świeckich należały katedry: literatury rosyjskiej, historii powszechnej i rosyjskiej, logiki i filozofii, literatury łacińskiej i greckiej oraz trzy lektoraty języków hebrajskiego, francuskiego i niemieckiego.

Ks. Hołowiński od razu na początku swych rządów powołał do Petersburga zasłużonych profesorów wileńskich, księży: Bagińskiego, Wołonczewskiego, Jakubielskiego, Borowskiego i na inspektora Akademii — Lipskiego.

Ks. Adolf Bagiński (+1873), doktor teologii i autor kilku prac z zakresu nauk biblijnych, wykładał Pismo św. Niegdyś zamiłowany w nauce ten zdolny profesor niestety w Petersburgu zaprzestał pracy naukowej, a zamiętnie polubił grę w karty.

Ks. Maciej Wołonczewski (1799—18775) wykładał teologię dogmatyczną, lecz z powodu wątłego zdrowia opuścił Petersburg po trzech latach pobytu i powrócił na Litwę, gdzie w roku 1849 na przedstawienie ks. Hołowińskiego został biskupem żmudzkiem. Jego przeto ks. Butkiewicz nie zastał już w Akademii. Na katedrze tej w czasie pobytu rektora Akademii warszawskiej był ks. Antoni Jakubielski (1809—1871), doktor teologii, kanonik katedralny kamieniecki, który poza tym wykładał teologię moralną i pastoralną. Ks. Jakubielski, w życiu dokładny i punktualny, według ks. Felińskiego był jednym z lepszych profesorów Akademii, jednak z natury podejrzliwy i nieufny nie wywierał na alumnów większego wpływu. W latach 1857—60 pełnił urząd rektora Akademii, ale troszczył się mało o stan Kościoła w cesarstwie.

Na trzeciej katedrze ks. Kasper Borowski (1802—1885) wykładał historię Kościoła i prawo kanoniczne, a od stycznia 1843 roku był również kapłanem i spowiednikiem alumnów. Kapłan taktowny, gruntownie pobożny, w teologii wszechstronnie wykształcony zjednał sobie od razu zaufanie młodzieży akademickiej. Zresztą był dla nich żywym wzorem modlitwy i prostoty kapłańskiej. Do alumnów miewał częste konferencje duchowne, które tchnęły zawsze wielkim

namaszczeniem. Był także szczerym przyjacielem i najbliższym doradcą rektora Hołowińskiego. Toteż w roku 1848 na przedstawienie tego ostatniego został biskupem łucko-żytomierskim; później zaś w roku 1883 — biskupem płockim.

Katedrę homiletyki zajmował ks. Hołowiński (1800—1855). Utalentowany i czujny niezmordowanie pracował do samej śmierci nad wykształceniem Kościołowi kapłanów według serca Bożego.

Wreszcie ks. inspektor Wincenty Lipski (1796—1875), doktor teologii, kanonik katedralny wileński, uczył obrzędów i śpiewu kościelnego. Kochał on młodzież akademicką i sam był przez nią kochany. Po śmierci Hołowińskiego przez półtora roku pełnił obowiązki rektora, a w roku 1857 został biskupem sufraganiem saratowskim.

Katedrę literatury rosyjskiej zajmował Aleksander Nikitenko, doktor filozofii, profesor Uniwersytetu petersburskiego. Uczył w Akademii swego przedmiotu w latach 1842—1877. Zostawił ciekawe pamiętniki, w których wiele miejsca poświęcił Akademii petersburskiej. O nim arcybiskup Feliński pisze, że był „znany ze swej prawości i dobrego do Polaków stosunku.“

Profesorem historii powszechnej i historii Rosji był Michał Kutorga, doktor filozofii, profesor Uniwersytetu petersburskiego, a w latach 1869—74 również moskiewskiego. Profesor Kutorga był uczonym wielkiej miary, studiował w Paryżu, Heidelbergu, Monachium i bardzo długo w Berlinie. Ogłosił drukiem liczne prace historyczne nie tylko po rosyjsku, lecz także w języku niemieckim i francuskim. On pierwszy zaprowadził na Uniwersytecie petersburskim seminarium historyczne.

Logiki i filozofii uczył profesor Bazyli Elpatewskij, doktor filozofii, a literatury łacińskiej i greckiej — Dymitri Popow, wybitny znawca języka greckiego i autor kilku prac z tej dziedziny, profesor-adiunkt Uniwersytetu petersburskiego.

Taki oto skład profesorów obok trzech lektorów języków zastał ks. Butkiewicz w Akademii w czasie swego pobytu w Petersburgu. Przede wszystkim zaś zetknął się z bliska z rektorem Hołowińskim, o którym jednak pisze mało. Wprawdzie obaj jako rektorzy znajdowali się prawie w jednakowym położeniu, obaj usilnie starali się o zjednanie sobie zaufania rządu, obaj nawet z tego powodu ściągnęli na siebie niepopularność, ale w gruncie rzeczy różnili się między sobą bardzo i różną były ich cele i ideały.

Ks. Butkiewicz w czasie pięciu tygodni pobytu w stolicy codziennie bywał na wykładach. Wszystkich ówczesnych profesorów Akademii określił jako ludzi nie tylko wybitnie zdolnych, ale również bardzo gorliwych i oddanych swemu powołaniu. Za najlepszy uznał wykład homiletyki, prowadzony przez Hołowińskiego, z „właści-

wym sobie talentem“. Z wykładów profesorów świeckich najlepszym, zdaniem ks. Butkiewicza był wykład literatury rosyjskiej (prof. Nikitenko) oraz wykład historii powszechnej łącznie z historią Rosji (prof. Kutorga). Ponieważ ks. Butkiewicz nie znał języka rosyjskiego, należy przypuszczać, że o wykładowcach Rosjanach pisał na podstawie opinii udzielonej mu przez ks. Hołowińskiego, albo też i dlatego, że obaj ci profesorowie byli dobrze widziani u rządu i należeli do zarządu Akademii.

Bardzo dokładna, połączona z praktyką we własnej kaplicy akademickiej, była nauka śpiewu, liturgiki i ceremonii kościelnych. Bogato wyposażona biblioteka oraz specjalne gabinety ułatwiały studentom pracę naukową. Profesorowie mieszkali na miejscu, alumni mogli udawać się do nich w każdej porze dnia. Ze szczególnym uznaniem opisuje ks. Butkiewicz rolę ojca duchownego (ks. Borowski), jego wpływ i oddziaływanie na alumnów, dodając że pod tym względem petersburska Akademia góruje nad Akademią Duchowną w Warszawie. W Petersburgu ojciec duchowny miewał do alumnów konferencje religijne oraz przewodniczył im przy wszelkiego rodzaju nabożeństwach; w Warszawie spełniał to wicerektor, co było mniej zgodne z jego głównym obowiązkiem pilnowania karności i porządku zewnętrznego. Nad przestrzeganiem przez alumnów regulaminu czuwał w Akademii petersburskiej inspektor przy pomocy młodego kapłana-adiunkta; urząd ten ks. Butkiewicz uważa za bardzo pożyteczny i chce go wprowadzić także w Warszawie.

Porządek nauk w Akademii petersburskiej był systematycznie rozłożony na cztery lata i ściśle przestrzegany. Wyjawszy prawo kanoniczne, które właściwiej byłoby umieścić na dwóch ostatnich kursach, a nie na dwóch pierwszych, jak to było w planie nauk, wszystkie inne przedmioty były tak rozłożone, że porządnie i stopniowo od jednych przechodziło się do drugich i jedne służyły do łatwiejszego zrozumienia drugich. Główniejsze przedmioty wykładano przed południem, mniej ważne — po obiedzie. W Petersburgu nie było zwyczaju dyktowania wykładów, co dotychczas bezskutecznie zwalczał ks. Butkiewicz w Akademii warszawskiej. Z każdego przedmiotu studenci mieli albo podręczniki, albo litografowane skrypty ułożone przez profesorów. Niestety rektor warszawski nie podaje jakie to były podręczniki albo jakie skrypty i przez kogo napisane. W Petersburgu lepiej i obszerniej wykładana była historia kościelna, lepiej także była postawiona nauka języka i literatury rosyjskiej.

W związku z tym ks. Butkiewicz proponuje pozostawić w Akademii warszawskiej plan głównych nauk, który po większej części podobny był do rozkładu nauk w Akademii petersburskiej. Natomiast co do niektórych przedmiotów pomocniczych rektor uważa za konieczne

wprowadzenie pewnych zmian. I tak przede wszystkim nauka języka rosyjskiego, która w Akademii warszawskiej była zaniedbana i obowiązywała tylko pierwszo- i drugorocznych, odtąd będzie trwała przez cztery lata, podzielona na dwa oddziały. W pierwszym będą się uczyć pierwszo i drugoroczni, w drugim studenci trzeciego i czwartego roku. W tym celu ks. Butkiewicz powołał nowego wykładowcę Tomasz Kurhanowicza, dobrze obeznanego z metodą wykładów profesora Akademii Duchownej i Uniwersytetu w Petersburgu Aleksandra Nikitenki.

Następnie chociaż najwyższą ustawą polecony był w Akademii warszawskiej wykład historii powszechnej, to jednak przez cały czas istnienia Akademii nie został on wprowadzony „z powodu ociężałości i oporu profesora tego przedmiotu.”⁴ Rektor ma zamiar oddalić go i powołać nowego profesora tego przedmiotu, który by wykladał historię Kościoła przez trzy godziny i historię powszechną również przez trzy godziny tygodniowo w ciągu dwóch lat, przy czym musiał szczegółowo przejść dzieje Królestwa Polskiego i cesarstwa. Aby zaś „uniknąć wszelkich kolizji i niewłaściwych rozumowań przez użycie niestosownego autora“, ks. Butkiewicz zamierza sprowadzić z petersburskiej Akademii jeden egzemplarz litografowany Historii powszechnej profesora Kutorgi i dać go za wzór profesorowi warszawskiemu. Faktycznie w roku 1846 katedrę historii Kościoła objął w Akademii warszawskiej ks. Melchior Buliński (1810—1877). Z jego przyjściem przedmiot ten jakby ożywił się w programie nauk akademickich. Ks. Buliński historię kościelną wykladał z dzieła *C h e r i e r*⁵, natomiast więcej samodzielności wykazał przy wykładach historii powszechnej i historii Kościoła w Polsce⁶.

Z kolei ks. Butkiewicz prosi Dyrektora Głównego, by swoją powagą polecił wprowadzić w Akademii warszawskiej podręczniki dla każdego przedmiotu. Prosi także, by profesorom tych przedmiotów, dla których nie było odpowiednich podręczników, nakazał napisanie skryptów i złożenie ich zarządowi Akademii najdalej w ciągu roku. Akademia zaś własnym kosztem porobi z nich egzemplarze litografowane.

Ks. Butkiewicz słusznie zwrócił uwagę na to, że pożytek ze słuchania nauk w Akademii zależy w dużej mierze od przygotowania, jakie alumni otrzymują w seminariach diecezjalnych. W Królestwie Polskim seminaria prowadzone przez księży misjonarzy i komunistów

⁴ Historii Kościoła uczył ks. Jakub Szarkiewicz (1776—1847).

⁵ *C h e r i e r* N., *Institutiones historiae ecclesiasticae*. Tomi 4. Pestini 1840.

⁶ *P l e s z c z y ń s k i* A. ks., *Dzieje Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej Warszawskiej*. Warszawa 1907, str. 142.

są na ogół na niskim poziomie naukowym, absolwenci tych seminariów przychodzą do Akademii z reguły nieprzygotowani do studiów wyższych⁷. Wyżsi przełożeni tych zgromadzeń nieskrepowani żadną nadrzędną władzą mianują w powierzonych im seminariach dyrektorów i wykładowców nieposiadających kwalifikacji potrzebnych do tego zawodu. „Biskupi i rząd dowiadują się tylko z rubryceli i raportów rocznych o nazwiskach nauczycielskich indywiduów bez żadnej wiadomości względem ich kwalifikacji“, Zresztą co do misjonarzy, chociaż „rzeczone zgromadzenie używa na ogół chlubitnej reputacji jako przykładne i żarliwe“, to jednak przez dziesięć lat istnienia Akademii Duchownej w Warszawie pod bokiem tegoż zgromadzenia żaden z jego członków nie zajrzał do niej, chociażby dla przypatrzenia się tylko sposobowi wykładu nauki i obeznania się z autorami używanymi w tejże Akademii. Ks. Butkiewicz stosunkowo dużo miejsca poświęcił w swym sprawozdaniu omówieniu seminariów misjonarskich; znał je dobrze, bo w latach 1816—18 sam studiował teologię w seminarium tykocińskim prowadzonym przez księży misjonarzy. Dziesięcioletnie doświadczenie przekonało ks. Butkiewicza, że alumni przybywający do Akademii warszawskiej im dłużej pozostawali w którymś seminarium diecezjalnym, tym mniej zdolnymi stawali się do słuchania wyższych nauk i do poddania się przepisanej karności w Akademii. „Z tego wypływa naturalny wniosek — pisze ks. Butkiewicz — iż młodzież duchowna po naszych seminariach zamiast zaostrzać umysł, przytępia go i zamiast przywykać do posłuszeństwa, nabywa krnąbrności“. Było to o tyle zgodne z prawdą, że alumni, którzy przychodzili do Akademii Duchownej po dwuletnim pobycie w seminarium i rozpoczynali pracę normalnie od kursu pierwszego, łatwiej dawali sobie radę ze studiami, niż ci, którzy wstępowali po trzech lub czterech latach nauki seminaryjnej i przyjmowani byli w Akademii od razu na kurs drugi albo trzeci. W ostatnim wypadku kandydaci, nie będąc dostatecznie przygotowani, mieli często trudności w opanowaniu studiów wyższych.

Inaczej w cesarstwie, gdzie seminaria diecezjalne podlegają kierownictwu Akademii Duchownej. Tam przed rozpoczęciem wykładów petersburska Akademia przesyła seminarium program, który szczegółowo określa jakie przedmioty i w jakiej rozciągłości należy wykladać w danym roku akademickim, jakich autorów mają używać alumni i jakich powinni się trzymać wykładowcy dla pogłębienia swojej wiedzy. Następnie z polecenia ministra spraw wewnętrznych w miesią-

⁷ W tym czasie misjonarze prowadzili w Królestwie pięć seminariów: świętokrzyskie w Warszawie, lubelskie, płockie, wrocławskie i tykocińskie; natomiast komuniści po roku 1842 nie mieli już żadnego seminarium sobie powierzonego.

cach czerwcu, lipcu i sierpniu 1845 roku rektor Akademii petersburskiej wizytował istniejące w cesarstwie stosownie do ukazu carskiego z 19(31) lipca 1843 roku pięć seminariów, t.j. wileńskie, żmudzkie w Worniach, żytomierskie, kamienieckie i mińskie⁸. Wizytator wszystkie te seminaria znalazł pod każdym względem w należyтым porządku.

Przy tej okazji ks. Butkiewicz przedstawił w swym sprawozdaniu projekt nowego urządzenia seminariów w Królestwie Polskim. Główne wytyczne tego projektu były następujące: 1) W każdej diecezji powinno być tylko jedno seminarium duchowne; 2) Plan nauk i podręczniki należy dostosować do nauki w Akademii warszawskiej; 3) Ustalić jeden regulamin dla wszystkich seminariów; 4) Regensa, profesorów i urzędników seminariów należy wybierać z tych, którzy ukończyli Akademię warszawską. Wybranych przez siebie kandydatów, biskupi przedstawiają Komisji Rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, która mianuje ich na odpowiednie urzędy; 5) Zarząd każdego seminarium powinien co roku za pośrednictwem swego biskupa złożyć finansowo-gospodarcze sprawozdanie Komisji Rządowej; 6) Wreszcie należy upoważnić rektora Akademii warszawskiej albo jednego z członków rady akademickiej, aby co roku wizytował przy współudziale miejscowego biskupa każde seminarium i składał z tego sprawozdanie Komisji Rządowej.

Rozkład godzin nauki i regulamin domowy w obu Akademiach był we wszystkim podobny, zatem Akademia warszawska pod tym względem nie wymagała żadnej zmiany. Podobnie również co do życia i odzieży alumnów Akademia warszawska w niczym nie ustępowała petersburskiej. Suma dawniej ustawowo przeznaczona na utrzymanie Akademii Duchownej okazała się w Petersburgu niedostateczna tak z powodu wyższej ceny artykułów żywnościowych, jak i z powodu potrzeby utrzymywania liczniejszej służby, której nie wymagało miasto Wilno. Cesarz kazał dodać 15 tysięcy rubli, zatem razem Akademia w Petersburgu dostawała rocznie z kasy państwa 44.209,70 rubli. Choć etat Akademii petersburskiej był wyższy od etatu Akademii warszawskiej o 18.619 rubli, to jednak zdaniem ks. Butkiewicza uposażenie tej ostatniej przy zachowaniu należytej oszczędności i skromności było dostateczne, tym bardziej, że niektóre artykuły w kraju były o wiele tańsze, niż w cesarstwie.

Oprócz zastrzeżenia co do umieszczenia wykładów prawa kanonicznego na dwóch pierwszych kursach w Akademii petersburskiej ks. Butkiewicz zrobił jeszcze dwa inne. Przede wszystkim Akademia w Petersburgu niepotrzebnie według niego tak hojnie udzielała swoim

⁸ Dwa ostatnie seminaria były pod zarządem księży misjonarzy.

absolwentom stopnia magistra teologii; jego zdaniem stosowniej byłoby nadawać tylko stopień kandydata. Przez zbytne ułatwienie uzyskiwania stopni zmniejszało się wartość i znaczenie nauki. Wreszcie ostatnie zastrzeżenie dotyczyło zarządu (*prawlenie*) Akademii petersburskiej. Ks. Butkiewicz pomylił się przedstawiając zarząd Akademii petersburskiej rzekomo złożony z rektora, inspektora, dwóch profesorów świeckich i ekonoma. Tak rzeczywiście było w Akademii wileńskiej. Z chwilą przeniesienia jej do Petersburga zarząd odstąpił w pewnej mierze od pierwotnej ustawy i składał się z rektora jako prezesa, dwóch profesorów księży oraz dwóch profesorów świeckich mianowanych przez ministra spraw wewnętrznych. W Warszawie rada akademicka składająca się z rektora, wicerektora i trzech profesorów nauk teologicznych bardziej odpowiadała duchownemu charakterowi zakładu i lepiej załatwiała wszystkie sprawy związane z wewnętrznym kierownictwem uczelni.

Z kolei ks. Butkiewicz zajmuje się położeniem absolwentów dwóch Akademii duchownych. Absolwent Akademii petersburskiej zwykle nie troszczył się o swój dalszy los. Im lepiej się uczył i bardziej był karny, tym pewniejszym mógł być lepszej posady. Zarząd Akademii, będąc w stałym kontakcie z Kolegium Duchownym, seminariami diecezjalnymi i wyższymi władzami państwa, przedstawiał swoich absolwentów na urzędy odpowiadające ich zdolnościom i usposobieniu. Dla nich wolą monarszą zarezerwowane były posady w zakładach duchownych i konsystorzach biskupich oraz probostwa pierwszej i drugiej klasy. Ks. Butkiewicz nie pochwała tych licznych i tak wielkich przywilejów, które rząd cesarstwa udzielił uczniom Akademii petersburskiej. Musi otwarcie wyznać, że zbytne pobłażanie młodzieży duchownej tylko dlatego, że skończyła studia wyższe, jest raczej szkodliwe. Młody kapłan powinien stopniowo dochodzić do wyższego urzędu lub lepszego beneficjum. Jedno i drugie powinno być nagrodą nie tyle za zdolność i talenty, ile za rzeczywiste zasługi położone w pracy kapłańskiej.

Ale i to, co się dzieje na ogół w Królestwie, nie jest dobre, ani sprawiedliwe. Tutaj bowiem traktuje się absolwentów Akademii warszawskiej na równi ze zwykłymi kapłanami kończącymi semina. Tylko nieliczni absolwenci Akademii warszawskiej zostają przy boku biskupów, w seminariach lub w szkołach państwowych. Natomiast po większej części marnieją oni na wikariatach wiejskich, gdzie najczęściej pozbawieni dobrego towarzystwa i możliwości nabycia książek „rdzewieją w zarzuceniu“. Ks. Butkiewicz prosi Dyrektora Głównego o zwrócenie biskupom uwagi, „by zechcieli mieć w bliższej opiece swojej akademików i właściwiej niż dotąd używać ich do posługi i pracy w zawodzie duchownym.“

Ks. Butkiewiczowi, jak już powiedzieliśmy, bardzo podobał się gmach Akademii petersburskiej⁹. „Sam gmach — pisze on — zewnątrz nosi na sobie poważną cechę religijnej okazałości, wewnątrz zawiera użyteczność i wygodę. Niczego tam nie żałowano dla zaspokojenia od największej do najmniejszej potrzeby i wszystko w tym przybytku nauk i cnoty chrześcijańskiej oddycha świeżością, pięknym porządkiem i szlachetnością gustu. Mieszkanie rektora, profesorów i urzędników przystojne i wygodne. Sala posiedzeń akademickiego zarządu wspaniała majestatyczna. Sale zaś prelekcji obszerne, wysokie i widne. Dormitariusz umyślnie w półkole zbudowany przedstawia piękny widok i zarazem porządek z wygodą połączony. Ogród nowozałożony pozwala miłej przechadzki dla zdrowia i użycia świeżego powietrza. Refektarz obszerny mający przy sobie kredens, zaopatrzony we wszystkie rekwizyty do zastawienia stołu. Kuchnia angielska jest tak urządzona, iż zawsze w największej czystości zostaje, mając oddzielne izby na przygotowanie i obieranie potraw tudzież do mycia i czyszczenia naczyń“. Różnica między Akademią petersburską a warszawską pod tym względem była znaczna i stawiała tę ostatnią „w położeniu wielkiego ubóstwa i upokorzenia.“

Chociaż cesarz, jak pisze ks. Butkiewicz, „raczył mnie najdobrotliwiej powiedzieć, iż żadnych kosztów nie żałuje tam, gdzie idzie o edukację duchownej młodzieży“, to jednak jako rektor Akademii warszawskiej nie ma on śmiałości żądać wspaniałego i wykwintnego pomieszczenia na podobieństwo Akademii petersburskiej, prosi jedynie o przeniesienie Akademii warszawskiej do innego bardziej do tego dostosowanego gmachu, gdzieby alumni mogli zamieszkać razem z profesorami. Gdyby nie można było otrzymać innego gmachu poklasztornego, ks. Butkiewicz prosi o kościół św. Karola Boromeusza, który dotąd nie otrzymał żadnego przeznaczenia. Można by przy nim wznieść nowy gmach albo zakupić kilka przyległych domów i urządzić z nich wygodny gmach dla uczelni. Obecny gmach Akademii za rok lub najdłużej za dwa lata będzie wymagał całkowitego remontu; wszystko bowiem w nim przegniło i ledwo się trzyma.

Do tego tematu ksiądz rektor będzie wracał jeszcze nieraz. W swoim sprawozdaniu za rok akademicki 1846/47 mówi z naciskiem o konieczności dogodniejszego lokalu. W sprawozdaniu zaś za rok 1847/48 pisze, że „gmach akademicki zagraża ruiną“. Chociaż większość uwag ks. Butkiewicza dotyczących reformy Akademii warszawskiej została

⁹ W trzydzieści lat później był rektor Akademii warszawskiej, biskup Wincenty Popiel, wracając z Nowogrodu do Włocławka przez Petersburg, spędził dwa tygodnie w tutejszej Akademii. Zdaniem biskupa Akademia w Petersburgu „pod względem materialnym była dobrze utrzymana... nawet zbytkownie.“

przez rząd uwzględniona,¹⁰ jednak uczelnia nie otrzymała wówczas nowego gmachu. Dopiero w roku 1865 dzięki staraniom arcybiskupa Felińskiego przeniesiono Akademię z ulicy Zakroczymskiej do murów klasztoru pokarmelickiego przy Krakowskim-Przedmieściu.

Ze względu na to, że ks. Butkiewiczza cechuje znajomość rzeczy, o której pisze, nieprzeciętna inteligencja i nadzwyczajna spostrzegawczość, uwagi skreślone przez niego są cennym materiałem dla przyszłego historiografa Akademii Duchownej w Petersburgu¹¹.

Ks. Aleksy Petrani

¹⁰ P l e s z c z y ń s k i, *Dzieje Akademii*, str. 76.

¹¹ Akademia Duchowna w Petersburgu została zamknięta wiosną 1918 roku po 76 latach istnienia. W gmachu dawnej Akademii mieści się dzisiaj Fakultet języków obcych Leningradzkiego Instytutu Pedagogicznego.